



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 78 (1651), 6 czerwca 2018 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski ● Bartosz Wiśniewski ● Rafał Tarnogórski
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Karolina Borońska-Hryniewiecka ● Anna Maria Dynier ● Aleksandra Gawlikowska-Fyk
Sebastian Płóciennik ● Patrycja Sasnal ● Justyna Szczudlik ● Marcin Terlikowski ● Tomasz Żornaczuk

Problemy gospodarcze Turcji przed wyborami

Karol Wasilewski

W maju br. kurs liry tureckiej w stosunku do dolara osiągnął rekordowo niską wartość. Był to efekt narastających problemów gospodarczych Turcji, spowodowanych tym, że rządzący przedkładali cele polityczne nad ekonomiczne. Ostatecznie władze poczyniły kroki w celu odzyskania zaufania inwestorów, jednak w dłuższej perspektywie niezbędne są głębokie i najpewniej niepopularne reformy strukturalne. Problemy gospodarcze mogą wpłynąć na wynik wyborów prezydenckich i parlamentarnych, które odbędą się 24 czerwca.

Stan tureckiej gospodarki. Od początku roku turecka waluta straciła ok. 20% wartości (dane za maj 2018 r.). Podczas gdy jeszcze w grudniu ub.r. inwestorzy mówili o górnej „psychologicznej granicy” 4 lir za dolara, 23 maja br. jej kurs w stosunku do amerykańskiej waluty wyniósł 4,93. Wpływ na to miała kumulacja niesprzyjających dla gospodarki trendów.

Według Tureckiego Urzędu Statystycznego (TÜİK) w 2017 r. Turcja odnotowała wysoki wzrost gospodarczy (7,4%). Wywołało to obawy inwestorów o „przegrzanie” gospodarki i postulaty podniesienia stóp procentowych. Uzasadnieniem był m.in. dość wysoki poziom inflacji (10,9% w kwietniu). Wraz z dewaluacją liry jest on jednym z powodów tego, że wzrost PKB nie przekłada się na polepszenie sytuacji gospodarstw domowych. Turcja ma jeszcze poważniejsze problemy strukturalne. Według najnowszych danych bezrobocie wynosi 10,6%, w tym 19% wśród osób młodych. Towarzyszy temu duże rozwarstwienie dochodów – indeks Giniego wg Banku Światowego wynosi 41,9 (w Polsce 31,8). Z kolei odsetek osób, które żyją poniżej granicy ubóstwa, to 21,2% (dane TÜİK za 2016 r.). Poważnymi problemami gospodarki są też jej uzależnienie od napływu zagranicznego kapitału czy deficyt na rachunku obrotów bieżących, który w 2017 r. wyniósł 47 mld dol. (ok. 5,5% PKB).

Prymat polityki nad gospodarką. Od 2014 r. Turcja znajduje się w cyklu wyborczym – najbliższe głosowanie będzie szóstym w ostatnich latach. Atmosfera ciągłej kampanii nie sprzyja wprowadzaniu reform strukturalnych. Osłabiła również zaufanie inwestorów, oczekujących, że tureckie władze zrealizują swoje obietnice wdrożenia reform po wyborach.

Niepokój zagranicznych inwestorów wzbudziły też inne wydarzenia i procesy. Pierwszy z nich to nieudany zamach stanu i jego następstwa – stan wyjątkowy oraz konsolidacja władzy przez prezydenta Recepta Tayyipa Erdoğan. Głównymi powodami obaw były obniżanie się standardów rządów prawa i słabnąca niezależność banku centralnego (BC). Na to m.in. powoływały się agencje ratingowe Fitch, S&P i Moody's, gdy decydowały się na obniżenie ocen dla Turcji. Presję na BC wywierał zwłaszcza prezydent Erdoğan, który jest zdecydowanym przeciwnikiem stóp procentowych i wyznaje niestandardowy pogląd, że przyspieszają one inflację. Często uznaje się to za pokłosie wpływu religii – w islamie krytycznie podchodzi się do oprocentowania pożyczek – jednak ważniejszy wydaje się kontekst polityczny. W okresie ciągłej kampanii wyborczej prezydent mógł preferować niższe stopy procentowe, ponieważ wzmacniają one konsumpcję i wpływają na koszty kredytu. Najprawdopodobniej oczekiwał, że zapewnią mu przychyłność

elektoratu, a także stabilne finansowanie projektów infrastrukturalnych, które odgrywają ważną rolę w jego wizji rozwoju Turcji.

Budowaniu zaufania inwestorów nie przysłużyły się też napięcia między Turcją a jej zachodnimi sojusznikami. Ważne były zwłaszcza spory z USA wokół tzw. afery Zarraba¹. Skutkowały one spekulacjami, że tureckie banki państwowe, rzekomo zamieszane w omijanie amerykańskich sankcji na Iran, zostaną obłożone karą, która zachwieje stabilnością gospodarczą Turcji. Jednak ostatecznym powodem gwałtownego spadku kursu tureckiej liry były wypowiedzi Erdoğan skierowane do inwestorów w połowie maja br. w Londynie. Prezydent nie tylko ponownie zaprezentował się jako przeciwnik stóp procentowych, lecz także zapowiedział, że będzie osobiście sprawował większą kontrolę nad polityką monetarną po wyborach. Potwierdził tym samym najpoważniejsze obawy inwestorów.

Reakcja władz. Początkowo turecki rząd próbował ograniczyć panikę związaną ze spadkiem wartości waluty zabiegami retorycznymi. Po pierwsze, powołując się na dynamikę wzrostu PKB, wskazywano, że sytuacja liry nie odzwierciedla realiów ekonomicznych. Po drugie, zachęcano obywateli do niesprzedawania waluty w ramach patriotycznego obowiązku. Po trzecie, argumentowano, że spadek wartości liry jest efektem spisku „sił zewnętrznych”. Ta taktyka była do pewnego stopnia skuteczna. Według sondażu Metropoll w taką retorykę wierzy 42% Turków, w tym blisko 60% wyborców partii rządzącej.

Bank centralny zwlekał z zaostrzeniem polityki monetarnej. Dokonał tego dopiero 23 maja. Zdecydował się wtedy na podniesienie tzw. stopy LLW (*late liquidity window*) o 300 punktów bazowych. W sukurs przyszedł mu rząd. Prezydent oznajmił, że „tureckie instytucje są przywiązane do wolnego rynku globalnego oraz jego reguł i instytucji”. Z kolei wicepremier Mehmet Şimşek i szef BC Murat Çetinkaya udali się do Londynu na spotkanie z inwestorami. Dalsze działania BC nastąpiły 28 maja. Zakomunikowano m.in., że za główną stopę procentową będzie uznawana tygodniowa stopa repo, która zostanie podwyższona do 16,5% (obecnie 8%). Uspokoiło to inwestorów, a lira umocniła się, osiągając kurs ok. 4,6 w stosunku do dolara.

Perspektywy i wnioski. Władze będą podejmować działania w celu uspokojenia rynków finansowych, ponieważ nie mogą pozwolić na to, aby problemy gospodarcze były tak wyraźnie widoczne w trakcie kampanii wyborczej. Dlatego BC najprawdopodobniej zdecyduje się na kolejną podwyżkę stóp procentowych w pierwszej połowie czerwca. Nie oznacza to jednak, że gospodarka jest stabilna. Ostatnie wydarzenia pokazują, że w świetle braku reform strukturalnych jej stan jest w dużym stopniu uzależniony od zaufania inwestorów, zaniepokojonych procesem konsolidacji władzy przez Erdoğan. Dopóty nie można więc wykluczyć scenariusza kryzysu gospodarczego, dopóki tureckie władze nie zdecydują się na reformy strukturalne i nie zagwarantują niezależności BC.

Spadek kursu liry już teraz oddziałuje na preferencje wyborców. Sondaż firmy MAK Consulting pokazuje, że 45% Turków uważa gospodarkę za najważniejszy problem państwa. To sygnał niekorzystny dla obozu rządzącego – dotychczasowe doświadczenia wskazują, że taka hierarchia problemów sprzyja słabszym wynikom Partii Sprawiedliwości i Rozwoju. Tak było np. w czerwcu 2015 r., gdy utraciła ona samodzielną większość (odzyskała ją wskutek przyspieszonych wyborów w listopadzie 2015 r., przed którymi za główny problem uważano terroryzm). Gdyby ta tendencja powtórzyła się w przypadku nadchodzących wyborów, opozycja, która piętnuje zaniedbania gospodarcze rządu, mogłaby wygrać wybory parlamentarne. W świetle bardzo prawdopodobnej reelekcji Erdoğan oznaczałoby to kohabitację. Ta zaś mogłaby doprowadzić do kolejnych przyspieszonych wyborów i w konsekwencji do odroczenia reform strukturalnych.

W tej sytuacji tureckie władze mogą być zainteresowane odwróceniem uwagi społeczeństwa od stanu gospodarki. Media spekulują, że mogą temu służyć operacje wymierzone w terrorystyczną Partię Pracujących Kurdystanu (PKK) w Iraku. Powołują się przy tym na coraz wyraźniejszą obecność tureckiej armii w tym państwie. Innym rozpatrywanym scenariuszem jest zaostrzenie relacji z Grecją, z którą Turcja znajduje się w intensywnym sporze politycznym². O ile jednak operacji wymierzonej w PKK nie można wykluczyć, o tyle wzmożenie napięć turecko-greckich jest mniej prawdopodobne. Prezydent Erdoğan może nie być zainteresowany nasileniem sporów między Turcją a UE, skąd pochodzi ok. 65% bezpośrednich inwestycji zagranicznych.

Wahania w kursie liry wpływają na poziom zadłużenia tureckich przedsiębiorstw, które często zaciągają długoterminowe pożyczki w dolarach (ich zadłużenie wynosi ok. 225 mld dol.). Dalszy spadek wartości waluty mógłby negatywnie wpłynąć na ich zdolność do prowadzenia działalności za granicą i zagrozić np. planom podwojenia obrotów handlowych Polski i Turcji z obecnych 5,6 mld dol. Dlatego polscy przedsiębiorcy, którzy współpracują z tureckimi partnerami, powinni uważnie obserwować najbliższe wybory i to, czy władze zainicjują po nich reformy strukturalne.

¹ K. Wasilewski, *Stosunki turecko-amerykańskie w cieniu procesu Rezy Zarraba*, „Biuletyn PISM”, nr 123 (1565), 8 grudnia 2017 r.

² K. Wasilewski, *Stosunki Turcji z Grecją i Cyprzem: dawne wyzwania w nowej odsłonie*, „Biuletyn PISM”, nr 60 (1633), 23 kwietnia 2018 r.